

wej, zespołów artystycznych, dzieł teatralnych, tłumaczeń najcenniejszych pozycji literatury, programów telewizyjnych oraz radiowych.

Podsumowania obrad dokonał H. Szczegóła, zwracając uwagę na fakt, że sesja przyczyni się niewątpliwie do pogłębienia w społeczeństwie polskim wiedzy o Niemieckiej Republice Demokratycznej, a szeroka i wnikliwa analiza poszczególnych problemów zostanie z pożytkiem wykorzystana dla dalszego rozwijania współpracy Polski i NRD.

Tadeusz Bartkowiak

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA W WIEDNIU

W dniach od 26 do 30 października 1969 r. odbyła się w Europahauss w Wiedniu międzynarodowa konferencja na temat: *Polityka regionalna w EWG i Austrii*. W obradach uczestniczyło 47 osób (dwie reprezentowały brukselskie władze Wspólnego Rynku). Z krajów socjalistycznych w konferencji wzięło udział siedmiu przedstawicieli Czechosłowacji, trzech Węgier, dwóch Jugosławii. Polskę reprezentowali pracownicy przedstawicielstwa handlowego PRL w Wiedniu — W. Nyrud i R. Wronkowski — oraz wicedyrektor Instytutu Zachodniego — dr Z. Nowak. Poniżej podajemy merytoryczną część wystąpienia dra Z. Nowaka w czasie obrad konferencji.

Nie ma dziś chyba kraju ani obszaru, dla którego polityka regionalna nie stawałaby w centrum polityki gospodarczej, społecznej, a także międzynarodowej. Dla jednych problemy regionalne wiążą się z dążeniem do likwidacji zacofania gospodarczego. Dotyczy to nie tylko wielkich obszarów tzw. trzeciego świata, ale jeszcze i niektórych krajów europejskich, szczególnie natomiast odnosi się to do wielu terenów znajdujących się w ramach rozwiniętych gospodarstw narodowych, ale napotykających na specyficzne bariery wzrostu, utrudniające im włączenie się w nowoczesne procesy industrializacji i urbanizacji. Dla innych krajów czy regionów są to problemy wynikające z ich depresyjnego charakteru. Zjawisko powstaje zwykle na tych obszarach, które już w okresie pierwszej rewolucji przemysłowej zostały zindustrializowane, nie przeszły jednak następnie dostatecznie szybko przez proces modernizacji, w związku z czym ich struktura ekonomiczna jest słabo dostosowana do współczesnych potrzeb gospodarczych.

Dla rozwiniętych krajów Europy polityka regionalna oznacza też nieraz dążność do zahamowania nadmiernej koncentracji ekonomicznej na niektórych tylko obszarach, często w regionach miast stołecznych, co dokonało się kosztem zagospodarowania przestrzennego kraju jako całości. W każdym z powyższych przypadków działalność regionalna stanowi pewien świadomie i planowo realizowany proces, przeciwstawiający się skutkom swobodnie działających sił rynkowych, proces szczególnie silnie związany ze sferą polityki gospodarczej.

Polska — w dużym stopniu w wyniku historycznych warunków swego rozwoju — posiada duże doświadczenie w zakresie niwelowania regionalnych różnic. Po I wojnie światowej weszły w granice państwa polskiego obszary rozwijane z różną intensywnością gospodarczą przez trzy różne organizmy państwowo-ekonomiczne. Rezultatem tego były znaczne regionalne różnice rozwojowe, z którymi uboga i zbierająca swe siły w warunkach ogólnej europejskiej stagnacji gospodarczej Polska nie mogła się uporać. Rezultatem był podział na tzw. Polskę A i Polskę B, wyrażający się zupełnym niemal brakiem przemysłu na wschód od linii Wisły. Taki stan, pogłębiony ogromnymi zniszczeniami wojennymi, przejęła Polska Ludowa po II wojnie światowej. Jeszcze w 1949 r. trzy województwa — katowickie, łódzkie i wrocławskie — skupiały 65% ogółu zatrudnionych w przemyśle. W 1950 r. na jednego mieszkańca woj. katowickiego przypadła wartość produkcji 19 razy większa niż w najslabiej uprzemysłowionym woj. białostockim. Stawiało to przed

polityką regionalną — głównie w zakresie lokacji inwestycji — wielkie zadania. W rezultacie ukształtowała się nowa struktura przestrzenna, składająca się z dwudziestu okręgów przemysłowych, z których osiem powstało w latach powojennych. Skuteczność tej polityki niech obrazuje fakt, że wspomniana wyżej 19-krotna rozpiętość w wartości produkcji przemysłowej na jednego mieszkańca między woj. katowickim a białostockim zmniejszyła się w 1965 r. do różnicy 5-krotnej. Zmieniła się w tym czasie w dużym stopniu sama koncepcja polityki regionalnej. W pierwszym dziesięcioleciu powojennym (1945-1955) przeważała forma lokalizacji pojedynczych zakładów przemysłowych, której koszt był jednak najczęściej — z powodu braku odpowiedniego zaplecza infrastrukturalnego i oddalenia od rynków zbytu — bardzo wysoki. W drugim dziesięcioleciu (1955-1965) zaczyna też dominować zasada kompleksowego rozwoju nowych okręgów przemysłowych, co proporcjonalnie zmniejszało koszty budowania zaplecza infrastruktury, a równocześnie stwarzało dla dużej części produkcji nowych zakładów lokalny rynek zbytu. W ostatnich wreszcie latach coraz większego znaczenia nabiera lokowanie w rejonach słabiej zagospodarowanych filii zakładów przemysłowych, zlokalizowanych w tradycyjnych ośrodkach przemysłowych, zwłaszcza tych, które z powodu nadmiernego zagęszczenia ulegają deglomeracji (np. Warszawa). Gdy już mowa o polityce regionalnej w Polsce, należy wskazać również na, niezwykle w swym charakterze i rozmiarach, proces integracji społeczno-gospodarczej Ziem Zachodnich, odzyskanych przez Polskę po II wojnie światowej. W 1945 r. ziemie te były zniszczone, zdewastowane i wyludnione. Stosunkowo niewielki przemysł związany przeważnie z lokalnym przetwórstwem produktów rolnych, był w 75% zniszczony, 70% linii kolejowych nie nadawało się do użytku, a stan pogłowia zwierząt gospodarskich zmniejszył się o 90%. Proces zasiedlania tych, wyludnionych w wyniku wojennych i powojennych procesów demograficznych ziem, po pierwszej, dynamicznej fali (już w 1950 r. zamieszkiwało te tereny 5,6 mln ludzi, w porównaniu do 8,8 mln w 1939 r.) uległ zahamowaniu, na skutek katastrofalnego stanu zasobów mieszkaniowych i braku możliwości zarobkowych. Dalszy proces zasiedlania Ziem Zachodnich był zależny już tylko od rozmiarów inwestycji produkcyjnych i mieszkaniowych. Do 1967 r. zainwestowano tam 389 mld złotych, tj. 40% więcej niż wynosiła wartość całego majątku tych ziem w okresie przedwojennym. Dziś województwa zachodnie i północne zamieszkuje o 0,5 mln więcej ludności niż przed wojną, przy czym połowa mieszkańców urodziła się już na tych ziemiach. Odpowiednio szybko postępował proces urbanizacji i industrializacji omawianych obszarów. Wskaźnik wzrostu produkcji przemysłowej był tu wyższy niż dla reszty kraju; dla całej Polski wynosił on w latach 1950-1966 — 525; dla Ziem Zachodnich kształtował się w tym okresie na poziomie 739. Istotne znaczenie, z punktu widzenia integracyjnego charakteru tego zjawiska ma fakt, że wyższa stopa wzrostu cechowała województwa słabiej uprzemysłowione, co sprzyjało wyrównywaniu poziomu uprzemysłowienia. Ogólnie, Ziemi Zachodnie są dziś obszarem jednolitym, w pełni zintegrowanym z resztą kraju. Objęte są kompleksowym planem rozwoju gospodarczego, w którym, odgrywają czołową rolę.

Problem integracji regionalnej występuje współcześnie oczywiście nie tylko w ramach gospodarki narodowej poszczególnych państw, ale w coraz większym stopniu w skali międzynarodowej. Jest to w pierwszym rzędzie rezultatem ogromnego postępu technicznego, który stwarza równocześnie konieczność coraz większego międzynarodowego podziału pracy. Izolowanie się od tych procesów musiałoby oznaczać rezygnację z postępu gospodarczego i kształtowanie standardu życiowego poniżej istniejących możliwości. Czy jednak każdy międzynarodowy podział pracy zasługuje na miano integracyjnego? Zdaniem autora — odpowiedź powinna brzmieć negatywnie. Trudno bowiem nazwać integracyjnym np. system kolonialny, czy też powiązania ekonomiczne, jakie wprowadzał w Europie hitleryzm. Trudno też określić jako integracyjne przedwojenne powiązania gospodarcze między Europą wschod-

nią i południowo-wschodnią a Europą zachodnią, w których pierwszym przypadła rola dostawcy produktów surowcowo-rolniczych, drugim natomiast — rola centrów przemysłowych. Nie tyle więc sam fakt powiązań gospodarczych, ile ich charakter decyduje o tym, czy mamy do czynienia z powiązaniem integracyjnym. Zgodnie z tym tokiem rozumowania autor w książce pt. *Koncepcja integracji Europy zachodniej* określa pojęcie integracji jako „taki układ wzajemnych powiązań gospodarczych, który najlepiej odpowiada wymogom wzrostu tak całości integrowanego obszaru, jak poszczególnych jego części” (s. 149). Innymi słowy — powiązania integracyjne muszą w pierwszym rzędzie dotyczyć tych czynników, które są nosicielami postępu gospodarczego i przez to stymulują wzrost gospodarczy całego integrowanego obszaru, po drugie zaś — nie mogą prowadzić do rozszerzania się różnic rozwojowych między integrującymi się obszarami. Oznacza to np., że podział pracy między wschodnią i zachodnią Europą oparty na specjalizacji w produkcji rolniczo-surowcowej i przemysłowej — jak to miało miejsce przed II wojną światową — był dezintegracyjny i utrwalał zacofanie gospodarcze Europy wschodniej. Wydajność pracy w przemyśle jest bowiem z reguły wyższa niż w rolnictwie i ma przy tym — szczególnie w erze automatyzacji — tendencję rosnącą. Dlatego procesy integracji europejskiej muszą mieć charakter integracji przemysłowej.

Trudno oczekiwać, aby powiązania integracyjne kształtowały się samorzutnie i żywiołowo. Nieodłącznym elementem rosnącego społecznego i międzynarodowego podziału pracy jest koordynacja, organizacja czy wręcz planowanie gospodarcze. Ten fakt wprowadza problemy integracyjne w szeroką sferę życia politycznego. Integracja ekonomiczna między różnymi rejonami jest nieodłącznie związana z polityką gospodarczą. Ta istotna rola polityki powoduje, że najkorzystniejsze warunki dla integracji ekonomicznej istnieją najczęściej między państwami najbardziej zbliżonymi politycznie. Często też ten czynnik w większym stopniu decyduje o składzie członkowskim międzynarodowych organizacji integracyjnych, niż raczej ekonomiczne. Tym politycznym wymogom można też w dużym stopniu przypisać fakt, że łatwiej jest realizować politykę integracyjną w stosunkowo wąskim gronie krajów członkowskich. W Europie istnieje szereg ugrupowań integracyjnych, co nie tylko nie oznacza, że muszą być to ugrupowania wrogie, lecz nie wyklucza, że łącząc je mogą ściśle więzy współpracy gospodarczej. Wynika to nawet z pojęcia integracji. Jeśli bowiem ma być ona formą wprowadzenia w życie postępu gospodarczego przez międzyregionalną czy między państwową współpracę, to powstałe ugrupowania muszą być otwarte, zgodnie z charakterem postępu technicznego. Podstawowym jednak warunkiem — przynajmniej z punktu widzenia potrzeb praktyki i — będzie stwarzanie dla takiej współpracy odpowiednio korzystnego klimatu politycznego. Jest to szczególnie ważne na takich obszarach, jak kontynent europejski, gdzie polityczne różnice ustrojowe mogą wywoływać specyficzne emocje i prowadzić do powstania silnych przeszkód na drodze do szerokiej międzyregionalnej współpracy gospodarczej. Lata powojenne w Europie, np. okres embarga w handlu między Wschodem a Zachodem — dają w tym zakresie szereg instruktywnych przykładów. Ogólnie wydaje się, że składnikami raczej bezspornymi w szerokim kompleksie problemów współpracy międzyregionalnej na skalę międzynarodową, są kwestie ekonomiczne. Jako wyjątek potwierdzający regułę można by potraktować nieliczne przypadki negocjowania korzyści płynących z postępu technicznego i międzynarodowego podziału pracy. Trudności natomiast w tym kompleksie zagadnień leżą najczęściej w sferze politycznej. Płyńie stąd wniosek, że wysiłki nad rozszerzeniem ekonomicznej współpracy na kontynencie europejskim winny w pierwszym rzędzie koncentrować się nad stworzeniem korzystnego klimatu politycznego dla takiej współpracy. Ta sfera stosunków nie ogranicza się oczywiście tylko do problemów ekonomicznych, lecz obejmuje wiele szerszy, swoisty dla niej zespół problemów, takich jak: koegzystencja, nierozprzeźbienie broni jądrowej, bezpieczeństwo europejskie itp., które łącznie składają się na atmosferę polityczną. Dlatego też nie zawsze łatwą rzeczą

jest rozszerzenie międzynarodowej współpracy regionalnej — choć jej korzyści ekonomiczne są oczywiste.

Pierwszym jednak krokiem do przezwyciężenia trudności jest zawsze poznanie ich przyczyn.

Z. N.

100-LECIE WOJEWÓDZKIEGO ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W POZNANIU

W dniach od 28 do 30 października 1969 r. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu obchodziło 100-lecie swego istnienia. Honorowy patronat nad uroczystościami jubileuszowymi objął minister oświaty i szkolnictwa wyższego prof. dr Henryk Jabłoński.

Program uroczystości przedstawiał się następująco:

28 października: sesja naukowa w Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich; otwarcie ekspozycji pt. *Wielkopolska w dokumencie archiwalnym* oraz wystawy książek opracowanych na podstawie poznańskich materiałów archiwalnych; spotkanie w Ratuszu władz, pracowników nauki i przedstawicieli zakładów pracy z archiwistami; otwarcie wystawy dokumentów i ksiąg pergaminowych;

29 października: konferencja dyrektorów centralnych i wojewódzkich archiwów państwowych;

30 października: pokaz filmu pt. *Archiwa polskie* oraz otwarcie wystawy filatelistycznej o tematyce historycznej na Zamku Przemysława.

Obchody zainaugurowała sesja naukowa w Pałacu Działyńskich, w której udział m. in. wzięli: W. Drapich — wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego, przedstawiciel Wydziału Nauki KC PZPR — prof. dr J. Chechliński, dr E. Erazmus z KW PZPR oraz rektor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu — prof. dr C. Luczak.

Sesję otworzył referat dra Cz. Skopowskiego, dyrektora Archiwum, omawiający jego stuletnią historię.

Już od 1850 r. na posiedzeniach sejmu pruskiego posłowie polscy interpelowali w sprawie utworzenia archiwum w Poznaniu, celem zabezpieczenia i odpowiedniej konserwacji dokumentów historycznych. Ostatecznie fakt o powołaniu do życia Archiwum Państwowego w Poznaniu podał do wiadomości prezes naczelny prowincji poznańskiej obwieszczeniem z dnia 8 marca 1869 r. W tym okresie Archiwum mieściło się w budynku rejencji poznańskiej, później w gmachu na Górze Przemysława, który był siedzibą Archiwum do 1945 r. W okresie okupacji hitlerowskiej poznańska placówka poniosła ogromne straty. Od 1943 r. okupanci hitlerowscy wywozili na Zachód co cenniejsze materiały, a pastwą pożaru w dniu 29 stycznia 1945 r. padło ponad 320 000 woluminów akt, rękopisów i dokumentów. Spłonęła także cenna biblioteka archiwalna.

Po wyzwoleniu Poznania Archiwum mieściło się początkowo w domu mieszkalnym na Górze Przemysława, a od 1951 r. objęło odrestaurowany budynek dawnego Sądu Apelacyjnego przy ul. 23 Lutego. Dzięki ofiarnej pracy archiwistów poznańskich i rewindykacji dokumentów, zabranych przez Niemców, Archiwum w dużej mierze odbudowało swoje zasoby. Obejmują one dzisiaj 1 750 zespołów akt (około 10 800 mb.) z zakresu historii miast i wsi, rozwoju przemysłu, walk narodowowyzwoleńczych, okresu międzywojennego, okupacji hitlerowskiej, a także najnowsze akta dotyczące historii Polski Ludowej.

Kolejne referaty sesji poświęcone były życiu naukowemu w Archiwum Poznańskim, jego działalności w służbie społeczeństwa jako ośrodka informacyjnego